



■ Wizyta kanclerz Angeli Merkel w Warszawie w opinii niemieckich mediów

Andrzej Sakson, Piotr Kubiak,
Marcin Tujdowski, Maria Wagińska-Marzec

Ośmiogodzinny pobyt kanclerz Niemiec Angeli Merkel w Warszawie 7 lutego 2017 r. spotkał się z dużym zainteresowaniem niemieckich mediów: doniesienia i relacje z wizyty znalazły się na pierwszych stronach gazet i eksponowane były w innych mediach jako najważniejsza wiadomość dnia. W programie wizyty znalazły się spotkania z najważniejszymi politykami obozu władzy w Polsce: premier Beatą Szydło, prezydentem Andrzejem Dudą oraz prezesem PiS Jarosławem Kaczyńskim. Odbyły się także rozmowy z przedstawicielami mniejszości niemieckiej w Polsce oraz z przewodniczącymi PO i PSL, Grzegorzem Schetyną i Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem, którzy - jak zaznaczono w komunikacie, należą do Europejskiej Partii Ludowej. Do tej samej grupy należy także chadecka partia *CDU* niemieckiej kanclerz.

Spotkanie w Warszawie poprzedzone było serią artykułów prasowych dotyczących oczekiwań strony niemieckiej w związku z tą wizytą. Niemieckie obawy i nadzieje przed podróżą do Warszawy trafnie oddawał artykuł w „Stuttgarter Zeitung” (6.02.), w którym stwierdzono: „To prawdziwa iskierka nadziei: zaproszenie kanclerz Niemiec Angeli Merkel do Polski jest postrzegane w Berlinie jako wskazówka, że polityka Trumpa i Putina może znów zjednoczyć Europę”. Z kolei opisaniu punktu widzenia polskich władz służył wywiad J. Kaczyńskiego dla „Frankfurter Allgemeine Zeitung” (FAZ, 7.02) oraz artykuł w „Die Welt” (7.02). Szerokim echem w Niemczech odbiło się stwierdzenie prezesa PiS, którego w „Die Welt” określono jako „silnego człowieka w Polsce” (*Polens starker Mann*), iż: „Powitałby z zadowoleniem powstanie Europy jako atomowego supermocarstwa”. Uwagę zwróciła także deklaracja poparcia dla A. Merkel

Redakcja:

Radosław Grodzki
Jacek Kubera
(redaktor naczelny)
Piotr Kubiak
Krzysztof Malinowski

Korekta:

Hanna Różanek

Nr 290/2017
09.02.17

ISSN 2450-5080

Biuletyny dostępne
także dzięki:
NEWSLETTER IZ
FACEBOOK
SCRIBD
LINKEDIN
TWITTER

i stwierdzenie, że jej ponowny wybór na kanclerza byłby najkorzystniejszy dla Polski. Zdaniem prezesa PiS kandydat SPD na kanclerza Martin Schulz „ma słabość do Rosji”, a obecna kanclerz „nigdy nie wypowiedziała się tak antypolsko jak on”.

Uwagę niemieckich mediów przyciągnęło nie tylko spotkanie kanclerz Merkel z premier Beata Szydło czy prezydentem Andrzejem Dudą, ale także - w znacznie większym stopniu - jej nieformalne spotkanie z przewodniczącym partii rządzącej PiS, Jarosławem Kaczyńskim. Wiele artykułów było opatrzone ich zdjęciem. Podkreślano, że nieformalne spotkanie Merkel z szefem PiS było najważniejszym punktem wizyty kanclerz w Warszawie.

Zdaniem niemieckich komentatorów wizyta A. Merkel w Polsce nie była dla niej łatwa, jednak stała się symbolem nowego zbliżenia. Świadczą o tym tytuły i podtytuły artykułów w dzień po wizycie: *Kanclerz z niezwykłą misją w Warszawie* („Tagesspiegel”), *Chłodny pragmatyzm* (FAZ), *Trudna wizyta Merkel w Warszawie* (ZDF), *Chłodna przyjaźń, która ma przyszłość* („Süddeutsche Zeitung”, SZ), *Przyjazne sygnały z Warszawy* (TAZ), *Cień nadziei z Warszawy* („Stuttgarter Zeitung”). Inne tytuły akcentują raczej trudności: *Merkel ostro krytykuje polski rząd* („Die Welt”), *Merkel przeciwstawia się polskim życzeniom częściowego demontażu Unii Europejskiej* („Handelsblatt”).

Głównymi problemami, na które zwrócono uwagę w mediach, były kwestie przyszłości Unii Europejskiej, polityki bezpieczeństwa oraz stosunki bilateralne.

Sprawy Unii Europejskiej

Jeszcze przed wizytą A. Meier („Tagesspiegel”, 6.02.) zauważał, że spotkanie w Warszawie odbędzie się w trudnym momencie dla UE. Z jednej strony Merkel chce zapewnić zwartość (jednolitość, solidarność) wspólnoty, zwłaszcza w kontekście pierwszych niespokojnych dwóch tygodni rządów prezydenta Donalda Trumpa i przed jubileuszowym spotkaniem UE na szczycie w Rzymie pod koniec marca br. Z uwagi na to Warszawa pozostaje ważnym partnerem.

K. Schuller (FAZ, 7.02.) podkreślił, że oba państwa mają wiele wspólnych interesów, aczkolwiek pojawiają się też rozbieżności. Jedną z nich jest idea Europy różnych prędkości, za którą to koncepcją opowiedziała się A. Merkel w Warszawie, podobnie jak uczyniła to wcześniej podczas szczytu unijnego na Malcie. Jak pisze Schuller, polska premier zareagowała na to stwierdzeniem, iż „zróżnicowane mechanizmy współpracy mogą okazać się dopuszczalne”, jeżeli tylko zachowana zostanie integralność europejskiego rynku wewnętrznego. Zdaniem korespondenta FAZ polskie władze chcą wspólnie z Berlinem wzmocnienia UE, inaczej niż Marine Le Pen we Francji czy Geert Wilders w Holandii. A. Merkel zaapelowała do 27 państw członkowskich UE o ścisłą współpracę. Według „Passauer Neue Presse” premier Szydło poparła stanowisko Merkel (PNP, 7.02.).

Głównym przedmiotem rozmowy J. Kaczyńskiego z kanclerz Merkel była kwestia przeprowadzenia głębokich reform w Unii Europejskiej. Oddalając obawy strony niemieckiej, polski polityk wykluczył możliwość wystąpienia Polski z UE (*Polenexit*).

Według prezesa PiS zmiany w UE winny dotyczyć jej przekształcenia w kierunku „Europy ojczyzn z większym wpływem parlamentów narodowych” (ZeitOnline, 7.02.).

Zdaniem F. Hassela (SZ, 7.02.) Merkel chodzi o „ustabilizowanie” i możliwie jak największe „wzmocnienie” UE w obliczu kryzysu migracyjnego i innych problemów. Kaczyński natomiast chce „wzmocnić odbudowę swego narodowo-konserwatywnego, pseudoautorytarnego panowania w sposób niezakłócony ze strony UE”, którą ceni jedynie jako „stowarzyszenie gospodarcze” i „płatnika”. Hassel przypomniał, że Polska otrzymuje rocznie z Brukseli ok. 14 mld euro netto; jest to więcej niż inne kraje członkowskie Unii. Mimo to Kaczyński proponuje kanclerz Merkel zmianę traktatów unijnych i „więcej suwerenności dla parlamentów narodowych”, czytaj: prawo weta dla polskiego parlamentu wobec decyzji unijnych. Oznaczałoby to nie wzmocnienie, ale osłabienie kompetencji Komisji UE.

Sama propozycja spotkania z Merkel w warszawskim hotelu „Bristol” jest „najważniejszym terminem jej wizyty” w Polsce - stwierdzał SZ. „Nie jest to bynajmniej nagły przyływ sympatii” ze strony Kaczyńskiego, a raczej wynika stąd, że „Polsce brakuje sojuszników” - konstatuje F. Hassel. Poprzedni plan, zgodnie z którym głównym partnerem Polski miała być Wielka Brytania, od początku był nierealny i po *Brexicie* spalił na panewce. Nie lepiej ma się sprawa z marzeniem Warszawy, aby - jako największy kraj Europy Środkowej - stać się „czołowym mocarstwem w regionie”. Nie powiodły się też kalkulacje zdania się na Waszyngton, odkąd rządzi tam Donald Trump. Prezydent USA nie jest bowiem wielkim przyjacielem NATO i chce poprawiać stosunki z Putinem. Już choćby to sprawiło, że „w Warszawie włączyły się dzwonki alarmowe”. I w tym względzie kanclerz Merkel jawi się jako rzeczniczka polskich interesów, jeśli opowie się za tym, aby „nie znosić sankcji wobec Moskwy” (F. Hassel, SZ, 7.02.).

Tematem rozmów była także kwestia ponownej kandydatury D. Tuska na stanowisko przewodniczącego Rady Europejskiej. Zdaniem Ch. von Marschalla („Tagesspiegel”, 7.02.) dla PiS Tusk jest „wewnętrzpolitycznym wrogiem”. Opowiada się bowiem za „liberalną i otwartą na Zachód Polską”. Jednakże Kaczyński i PiS stoją przed pewnym politycznym dylematem: właściwie byłoby w ich interesie, aby Tusk „trzymać z dala od polskiej polityki wewnętrznej” i pozostawić go w Brukseli, żeby nie stanął na czele liberalnej opozycji w następnych wyborach. Zdaniem von Marschalla Merkel chciała wysondować, jakie są rzeczywiste zamiary Kaczyńskiego wobec Tuska: czy chce „jątrzyć przeciwko niemu, ale go nie blokować, czy też złożyć weto, gdyż nie bierze na poważnie jego powrotu do Polski”. Marshall zwraca uwagę na sprzeczność pomiędzy retoryką PiS a jej politycznymi interesami, która dotyczy nie tylko Tuska, ale też generalnie bilateralnych stosunków. W jego opinii, mimo uchybień polskiego rządu przeciwko porządkowi wartości obowiązującemu w UE, rząd federalny powstrzymuje się od krytyki.

Problemy bezpieczeństwa

Jak pisze M. Brüggmann („Handelsblatt”, 7.02), zbliżenie Merkel-Szydło wynika z obaw przed Trumpem i jego niejasną polityką wobec NATO i Rosji. Polski rząd jest zaniepokojony postawą Trumpa wobec tych dwóch kwestii. Publicysta zwrócił uwagę,

że Europa potrzebuje wspólnej polityki bezpieczeństwa i zwiększenia własnego wysiłku obronnego. Podobne stanowisko reprezentowały także inne redakcje („SpiegelOnline”, PNP, „Die Welt”, 7.02.). J. Kaczyński w rozmowie z FAZ (7.02.) podkreślił, że życzyłby sobie „militarnie silniejszej Unii jako przeciwwagi wobec Rosji” i dostrzegł potrzebę zwiększenia nakładów na cele obronne.

W kwestii sankcji wobec Rosji zarówno kanclerz Merkel, jak też premier Szydło opowiedziały się za ich podtrzymaniem. Merkel potwierdziła, że sankcje mogłyby być złagodzone, jeśli zostałyby poczynione pewne postępy w realizowaniu porozumienia z Mińska w sprawie Ukrainy. Ponieważ w dalszym ciągu sytuacja jest niezadowolająca, sankcje powinny być utrzymane. Wcześniej Merkel odbyła w tej sprawie rozmowę telefoniczną z Władimirem Putinem. W Warszawie kanclerz Merkel z zadowoleniem przyjęła najnowsze wypowiedzi prezydenta USA aprobujące istnienie NATO, uznając je za „bardzo ważne oświadczenia”. Zapowiedziała także zwiększenie budżetu na rzecz obronności. („Tagesspiegel”, 7.02.).

Stosunki polsko-niemieckie

Jak zauważa F. Hassel (SZ, 7.02.), w stosunkach polsko-niemieckich „nie ma właściwie żadnych większych konfliktów”. W gospodarce „przebiega wszystko wręcz znakomicie”; handel między Warszawą a Berlinem w 2016 r. przekroczył po raz pierwszy próg 100 mld euro, a prognozy mówią, że „powinno to iść dalej w tym kierunku, jeśli Polska nie rozszerzy wyższego opodatkowania dla zagranicznych podmiotów, co prowadziłoby do generalnej dyskryminacji zagranicznych firm”.

Kanclerz przyznała, że stosunki polsko-niemieckie po *Brexicie* nabrały znaczenia dla przyszłości UE bardziej niż kiedykolwiek. Merkel wymieniła punkty wspólne: unia energetyczna, działania w ochronie granic oraz w polityce bezpieczeństwa i obrony, współpraca gospodarcza i udoskonalenie rynku wewnętrznego. Merkel ma świadomość tego, że Polska z jej „notorycznym strachem przed Rosją” jest zdana na ścisłą współpracę w zakresie polityki bezpieczeństwa, podobnie jak na pomoc finansową z Unii i korzyści ekonomiczne płynące z bilateralnego handlu („Ostsee-Zeitung”, 7.02.).

G. Lesser (TAZ, 7.02.) zwróciła uwagę, że po *Brexicie* rząd Polski w Unii będzie mógł liczyć jedynie już tylko na wsparcie Victora Orbána z Węgier i kilku okazjonalnych sojuszników. Prawicowa frakcja w parlamencie europejskim „Europäische Konservativen und Reformer” po odejściu Brytyjczyków zostanie zmarginalizowana. Dlatego też z bliskiego otoczenia Kaczyńskiego można usłyszeć ostatnio całkiem nowe tony; jest w nich mowa o „ścistej współpracy między Polską a Niemcami”; mówi się nawet o „polsko-niemieckiej roli przywódczej w przyszłej UE”. W opinii G. Gnaucka (Deutsche Welle, 7.02.) widoczne jest „szerokie pole do przyszłej współpracy”. To głównie kwestie wzmocnienia bezpieczeństwa Europy, kryzysu UE oraz zagrożenia ze strony Rosji.

Pomimo deklaracji współpracy obu stron w ważnych kwestiach, nie zmieniło się rozbieżne stanowisko w sprawie uchodźców i migrantów zarobkowych oraz budowy Nord Stream 2 (FAZ, 8.02.). W prasie niemieckiej nie znalazła natomiast odzwierciedlenia

problematyka mniejszości narodowych w obu krajach, którą poruszano w trakcie rozmów w Warszawie.

Angela Merkel uwzględniając stanowisko części niemieckiej opinii publicznej, wykorzystając swe wystąpienie, by w delikatnej i zawołowanej formie zwrócić uwagę na kwestie przestrzegania praworządności w Polsce. Odwołując się do idei „Solidarności”, wspomniała, że ruch ten odcisnął piętno również na jej życiu. „Walka antykomunistycznego ruchu demokratycznego w Polsce w latach 80. uTOROWAŁA TEŻ DROGĘ pokojowej rewolucji w 1989 r. i przyczyniła się do zjednoczenia Niemiec. Tym ważniejsze jest zatem, stwierdziła kanclerz, zagwarantowanie niezależności sądownictwa i mediów” („ZeitOnline”, „Die Welt”, SZ, FAZ, PNP, 7.02.).

*

Relacje i komentarze niemieckich mediów na temat wizyty i jej politycznych rezultatów są ostrożne i wyrażają umiarkowane nadzieje na odnowienie współpracy z Polską. Zauważa się, że zmieniająca się koniunktura międzynarodowa nasuwa potrzebę konsolidacji UE i tym samym wspólnego poszukiwania rozwiązań palących problemów. Dla Niemiec dobre stosunki z Polską mogą okazać się czynnikiem stabilizującym UE.

Tezy zawarte w tekście wyrażają jedynie opinie autorów.